Poczta opłacona z góry. C ena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szeruda, K. Serini*ego, *A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego*, z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy*.

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie	WARSZAWA, ul. Puławska Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedyńczy numer 40 groszy.	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia KENNERA Piotrkowska 63.	Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpareilowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI. WARSZAWA, dnia 12 października 1930 r. **Nr. 41**

KS. KAROL MICHEJDA.

DO BOGA

Wielki Boże mój,
Stróżem przy mnie stój;
Chcę Cię słuchać, chcę Ci służyć,
W niczem łask Twych nie nadużyć;
Tylko przy mnie stój,
Wielki Boże mój!

Duszo moja, wierz,
Dary Boże bierz!
Wie On dobrze, czegoć trzeba,
Sam przychyla tobie nieba;
Tylko duszo wierz,
Dary Boże bierz!

Wiesz, który Twój Pan,
Co ci z nieba dan?
Duszę w prochu sam położył,
Żebyś powstał, żebyś ożył.
Wiesz, który twój Pan,
Co ci z nieba dan?

Chwałę Bogu daj,
Chceszli ujrzeć raj;
Bóg nam zesłał Swego Syna,
Zmyta waśni jest przyczyna.
Chceszli ujrzeć raj,
Chwałę Bogu daj!

Wielki Boże nasz,
Drogi nasze znasz.
Niechaj Duch Twój nas zasili,
Byśmy życiem Ciebie czcili.
Drogi nasze znasz,
Wielki Boże nasz!

Wiecznie Tobie cześć
W dani chcemy nieść.
Wielki Boże, Tyś jedyny,
Chwalą Ciebie Twoje syny.
Panie, Tobie cześć
Wiecznie chcemy nieść.

Melodja: tonacja E minor, takt 3/4, pauzy znaczone kreską poziomą, półtony tłustym drukiem.

e fis **g** **fis** /e —/
e fis **g** **fis** /e —/
a h **c** h /d c **h** **a**/
e fis **g** **fs** /a **g** **fis** h (dolne)
e fis **g** **a** /h —/
e fis **e** **fis** /e —/

KS. WIKTOR NIEMCZYK.

PROTESTANTYZM KRAKOWSKI

Przed powstaniem Zboru i Dzieje Zboru pierwszego w Krakowie.

(Dokończenie)

Bardzo wcześnie zaczęli tu i owdzie po kościołach parafjalnych w Krakowie występować śmiało kaznodzieje z ostrą krytyką istniejących w Kościele stosunków. W kościele św. Szczepana Jakób z Iłży gromko domagał się naprawy: wystąpił przeciw pozbawieniu pobożności chrześcijańskie, wszelkiej wewnętrznej treści — „służba boża polega na samej ceremonji, która nikomu pożytku nie przynosi. Boga usunięto na bok, a święci grają pierwszą rolę". 11 maja 1528 pociągnięty został do odpowiedzialności przed sądem biskupim. W 4 miesiące później miał drugi proces i wtedy go usunięto. On jednak nie dał za wygraną: pisał broszury, w których powołując się na Pismo św. zwalczał kult świętych i obrazów, odpusty, msze za umarłych, twierdził iż niema czyśćca a ceremonje nie są potrzebne do zbawienia. Skazano go, na publiczne odwołanie głoszonych przez siebie błędów. 20 października miał publicznie przed kurją biskupią odwołać. Ponieważ nie omieszkano roztrąbić tego tryumfu biskupa z ambon kościołów, zebrał się przed pałacem biskupim wielki tłum, który jednak czekał długie godziny nadaremno: Jakób uciekł do Wrocławia, i stamtąd niebawem zaczął przysyłać pisma swoje i książki ewangelickiego już zabarwienia do Krakowa.

W kościele Marjackim rozwijał niezwykłę błogosławioną działalność kaznodziejską niejaki Bernard Słończewski, o którym szła wieść, iż on „nie mówi, ale grzmi i błyska słowem". Nie szczędził nikogo a najmniej kler. Zwłaszcza w kazaniu na wniebowstąpienie 22 maja 1544 wystąpił przeciw papiestwu, twierdząc, iż jedna jest tylko niewidzialna głowa kościoła: Pan wywyższony, nie zaś papież w Rzymie. Widocznie jednak odwołał swoje śmiałe twierdzenia przeciwkościelne, gdyż nietylko go nie usunięto, ale nawet promowano na kaznodzieję katedralnego. Później został biskupem kamienieckim i jako taki miał kazanie w dzień pogrzebu króla Zygmunta Starego, i w tem nawet kazaniu wystąpił ostro przeciw nadużyciom w Kościele, a gdy kilka dni później słyszał kazanie kaznodzieji kościoła Marjackiego Orzelskiego na temat słów Chrystusa wypowiedzianych do Piotra: Tyś jest skała..., w którem to kazaniu Orzelski stanął na stanowisku czysto rzymskiem, Słończewski przerwał Orzelskiemu kazanie i zgromił go za tumanienie ludu.

Także i ofiary w ludziach musiała ponieść reformacja krakowska. W r. 1529 niejaka Katarzyna Weigelowa-Zalaszowska, oskarżona została o to, iż otrzymaną w Komunji św. konsekrowaną hostję sprzedała Żydom, by ci z niej wytoczyli krew Zbawiciela. Prawdopodobnie była zwolenniczką stanowiska Zwinglusza w pojmowaniu istoty sakramentu Wieczerzy Pańskiej, bo odmawiała czci religijnej hostji konsekrowanej. W osiem lat później przypłaciła to życiem: na rynku tandetnym została spalona na stosie i jak historyk Marcin Bielski „opowiada" szła na śmierć jakoby na bankiet z wielkiem weselem. Ta jej stałość przekonania zrobiła na społeczeństwie krakowskiem wielkie wrażenie, i nawet ówczesny biskup Krakowski Gamrat widział się zmuszonym z powodu skazania jej na smierć usprawiedliwiać się na synodzie Piotrkowskim.

O ile Uniwersytet Krakowski jako opanowany przez scholastatyków stał zdala od wszelkiego ruchu reformacyjnego, o tyle szkody wskutek tego powstałe w dziedzinie rozszerzenia i ugruntowania nowej wiary między wykształconą częścią społeczeństwa wynagrodziło powstałe w Krakowie „Towarzystwo Miłośników Ewangelji", do którego należało kilka osób z pośród wybitnych piastunów kultury i wiedzy: Andrzej Frycz Modrzewski, Jan Trzecieski i syn jego Andrzej wyżej już wspomniany, pisarz grodzki Jakób Przyłuski, który pracował nad tłumaczeniem Nowego Testamentu na język polski. Jakób Uchański, późniejszy prymas Polski, wreszcie drukarz krakowski Wojewódka, który wiele książek ewangelickich tłumaczył na język polski i w swej drukarni je drukował. Ponieważ do grona ich należał również spowiednik królowej Bony Franciszek Lismanin, późniejszy działacz ewangelicki, często odbywały się zebrania tego Towarzystwa na zamku królewskim w mieszkaniu Lismanina. A więc i Wawelu mury były świadkiem szerzenia się naszej idei w czasach największego napięcia działalności tegoż Towarzystwa, tam też pół wieku później siostra króla Zygmunta III Wazy, Anna Wazówna w swych apartamentach urządzała dla dworzan królewskich nabożeństwa luterskie.

Do polowy wieku XVI ruch ewangelicki w Krakowie nie był jeszcze wcale skonsolidowany. Tu i owdzie występuje jakiś duchowny katolicki z ostrą krytyką stosunków panujących w Kościele, i tu i owdzie jakiś świecki zniechęcony lekceważeniem najważniejszych spraw ducha przez kler, odwraca się od reprezentantów starej wiary a skłania się ku przedostającym się z zagranic nowinkom religijnym. Gdyby znalazł się jakiś silnej ręki organizator, byłby w Krakowie już dawno mógł przystąpić do założenia zboru. Do tego trzeba zborowników i kogoś, ktoby jako duchowny stał na czele zboru. Zborownicy byli, ale nie było duchownego. Wprawdzie magnaci i panowie polscy, przyjeżdżając z dworami swojemi do Krakowa jako stolicy państwa, przywozili z sobą duchownych ewangelickich, którzy im w czasie pobytu w Krakowie służyli słowem bożem, i tem mogli się krzepić również tutejsi ewangelicy, ale stałego kaznodzieji ewangelickiego nie było.

Pierwsze oficjalne nabożeństwo ewangelickie, odprawione przez ewangelickiego księdza, urządził w Krakowie na Woli Justowskiej w 1552 ks. Grzegorz Paweł z Brzezin, który odtąd co pewien czas przyjeżdżał do Krakowa na nabożeństwa. Do założenia zaś regularnego Zboru w Krakowie przyczynił się przedewszystkiem Jan Łaski. W r. 1556 powrócił z Anglji do Polski. Obdarzony niezwykłym zmysłem organizacyjnym odrazu zrozumiał, iż jeśli reformacja ma się ostać, to trzeba stworzyć stałe ośrodki promieniowania tegoż ruchu. W maju 1557 przybył Łaski do Krakowa i dłuższy czas kazał w domu Bonera. Na skargi kapituły Krakowskiej król zakazał mu tego 8 czerwca. Wobec tego Łaski postarał się dla Krakowa o stałego kaznodzieję, mianowicie Grzegorza Pawła z Brzezin, i o wikarjusza Wiśniewskiego. Oficjalne założenie tegoż zboru nastało 17 sierpnia 1557. Kościoła nie było, dlatego nabożeństwa odbywały się w ogrodzie przed Bramą Mikołajską, użyczonym na ten cel przez Bonera. Później chorąży Krakowski Marcin Chełmski, oddał na miejsce nabożeństw swój dom za kościołem Franciszkańskim, w pobliżu pałacu biskupiego. Przeciw temu biskup protestował u króla, ale bezskutecznie. W 8 lat później przeniesiono nabożeństwa do dworu Tenczyńskiego, położonego przy przecięciu ulic Jagiellońskiej i Gołębiej, gdzie dzisiaj stoi Kolegjum Fizyczne. W 1568 wynajęto na pomieszczenie Zboru część kamienicy Wojewody Lubelskiego Tarły. W rok później król Zygmunt August pozwolił ewangelikom krakowskim na założenie własnego cmentarza na Strzelnicy w ogrodzie zwanym „Zajfretowskie", przy drodze do Proszowic. Stałe systematyczne urządzanie nabożeństw przyczyniło się znacznie do rozszerzania Zboru. Liczba członków wzrastała stale, kolekty jakie zbierano, dawały pomyślne wyniki, tak iż wreszcie można było pomyśleć o nabyciu własnego domu. Zebrano 3896 złotych i za to zakupiono w 1570-tym r. przy ulicy Jana realność z domem, (dzisiejszy tył hotelu saskiego) i dom ten przebudowano na kościół, który z powodu formy jego nazywano pogardliwie Brogiem. Sejm Walny z 1572 r. ex post dał zezwolenie na kupno i poddał ten kościół ewangelicki pod wyłączną opiekę króla, który w dekrecie zagroził karą 10.000 zł. tym, którzyby w odprawianiu nabożeństw przeszkadzali.

Lecz nie różami była usłana droga dziejowa pierwszego Zboru Krakowskiego. Już w r. 1557 w czasie pogrzebu żony Filipowskiego, jednego z najruchliwszych członków Zboru, żacy podburzeni przez kler napadli na kondukt żałobny w miejscu, gdzie ulica Anny i Wiślna wchodzą do rynku. Wśród gradu kamieni posuwał się kondukt rynkiem i ulicą Sławkowską na cmentarz w ogrodzie Bonera. 10 października 1574 napadli żacy na Bróg i splądrowali go, czyniąc szkodę na 40.000 zł. Dopiero w trzy lata później król Batory wydał rektorowi uniwersytetu nakaz ukrócenia swawoli żaków, na których coraz częstsze podnoszono skargi. Nauczeni doświadczeniem mieszkańcy Brogu mieli się już odtąd na baczności i skoro tylko żak jakiś pojawił się w pobliżu Brogu, zaraz wszystkich alarmowano, by byli gotowi do obrony, i raz nawet niewinnie postrzelono w oko niejakiego Strzembosza, żaka, przechodzącego koło Brogu bez złych zamiarów

W r. 1587 8 maja w czasie bezkrólewia, gdy wojsko wyszło z Krakowa na przegląd do Proszowic, żacy i pospólstwo drugi raz napadli na Bróg. Z wielkim trudem odrestaurowali Ewangelicy swój przybytek, ale tylko po to, by w cztery lata później Bróg został dnia 23 maja 1591 zupełnie spalony i zburzony, i to podobno pod okiem samego króla Zygmunta III Wazy, który, jak twierdzi Węgierski, tym ekscesom i pożarowi Brogu przyglądał się z Wawelu, ciesząc się w duszy, iż herezja w Krakowie straciła swój punkt oparcia. Gdy się o spaleniu Brogu dowiedział Skarga Jezuita, napisał dziełko p. t.: „Upominanie“... w którem tryumfował nad tem, iż znienawidzony przybytek Ewangelicki, jak powiada: „od robacząt cudownie został obalony“ Bróg przez 30 lat stał w zupełnej ruinie, aż w 1622 król darował go jako swoją własność Stanisławowi Lubomirskiemu, ten zaś przekazał go na własność Bernardynom. Pierwszy Zbór Krakowski przestał istnieć, a ewangelicy krakowscy przenieśli się z nabożeństwami swemi do zbudowanego przez się kościółka do Aleksandrowic i później do Wielkanocy, gdzie Zbór nadal jako Zbór Krakowski drugi istniał, aż pod koniec 18 wieku przeniósł się do Podgórza a w 1816 jako Zbór trzeci z powrotem do Krakowa.

Wszelki ruch taki np. jak reformacyjny polega nie na całem społeczeństwie, ale na kilku wybitnych jednostkach, które nadają ton całemu życiu społeczeństwa i biegowi dziejów sprawy przez nich reprezentowanej, Zatem i Reformacja Krakowska i później istnienie Zboru Ewangelickiego w Krakowie na kilku wybitnych musiało się opierać jednostkach. Czołowi przedstawiciele Ewangelicyzmu w Krakowie rekrutowali się z różnych stanów. Byli mieszczanie, była szlachta magnaci i uczeni. Z pośród mieszczan na pierwszy plan wybijali się księgarze i drukarze. Taki Jan Malecki z Sącza, pracownik drukarski u Unglera, który przenosi się w późniejszem życiu z Krakowa do Pułtuska i tam się przejmuje Luteranizmem i wreszcie zostaje nawet w Prusiech Książęcych pastorem i superintendentem w Ełku. Taki Maciej Wierzbięta, który drukuje dzieła Kochanowskiego, Reja i Góreckiego, i sam z własnej inicjatywy wydaje Psałterz Dawidowy z modlitwami, a kiedy Zbór został założony, dostaje się do jego Starszyzny. Dwa razy żonaty, zawsze z katoliczkami, i to gorliwemi, staje się przedmiotem kpin wdowy swojej, która podobno się wyraziła, iż z jego heretyckich książek możnaby piękną sobótkę urządzić. Między księgarzami kilku było ewangelików: Jerzy Fenig, Sebastjan Pech, dawny sługa Łaskiego, Michał Królik, Zacheusz Kessner, prezbyter zboru, i wreszcie Jan Thenaudjusz. Ten ostatni był właściwie uczonym i najwybitniejszym przedstawicielem Kalwinizmu Małopolskiego. Pomagał w Pinczowie Komisji Biblijnej w tłumaczeniu Pisma św. na język Polzki. W 1563 r. przyszedł z Pinczowa, gdzie był nauczycielem na gimnazjum, do Krakowa na takie same stanowisko do gimnazjum ewangelickiego krakowskiego, założonego przez Krzysztofa Tretko (Trecjusz), po którym też objął w 1579 r. stanowisko rektora tej szkoły. Jak widzimy Zbór Krakowski miał własny kościół, cmentarz, i gimnazjum. Ten to Thenaudjus, zajmując się jako uczony książkami, chętnie też niemi handlował jako księgarz.

Wspomniany już powyżej założyciel kalwińskiego gimnazjum w Krakowie, Krzysztof Tretko, inaczej Trecjusz, rodem z Myślenic, wychowany został przez wojewodę Jarosza Łaskiego, brata naszego reformatora. Jako wybitna siła pedagogiczna, został pomocnikiem wychowawcy młodego księcia Zapolji. Ten to Tretko jest głównym twórcą Ugody Sandomierskiej z 1570 r. i on też na sesji głównej w Sandomierzu czytał teks projektu ugody. Została po nim w Krakowie pamiątka: na przecięciu ulic Florjańskiej i Tomasza dom nr. or. 17, to kamienica niegdyś do niego należąca, zwana dotąd jeszcze Trecjuszkowską.

Stan lekarski również dał Reformacji w Krakowie kilka swoich przedstawicieli jako działaczy ewangelickich. Wincenty Łyszkowicz, lekarz, widocznie zaangażowany był w działalności reformacyjnej, skoro został porwany i w straszny sposób poturbowany przez studentów, tak iż sam rektor Walenty Fontanus, musiał ingerować: mężnem swojem wystąpieniem wybawił go z rąk niesfornej młodzieży i uratował mu życie. Lekarzem też był zaproszony przez Uniwersytet krakowski na wykłady języka hebrajskiego Włoch Stankar, lakarzami byli Blandrata, Alciat, wszystko osobistości znane z ruchu reformacyjnego w Polsce. Lekarzem też był późniejszy członek Zboru i Starszyzny Anzelm Eforinus, wychowawca młodego Bonera i wreszcie jeden z delegatów Zboru na Synod w Sandomierzu: Stanisław Różanka.

Z pośród panów ewangelikami byli kilkakroć już wspomniany Jan Boner, Zborowscy, między nimi też ścięty przez Batorego Samuel, Myszkowscy i wielu innych których nazwiska znamy z listy składek, udzielanych na zakupno kościoła. W Krakowie przebywał też często Łaski, który nawet tu w 1542 r. składał przysięgę wierności kościołowi apostolskiemu rzymskiemu, i ojciec piśmiennictwa polskiego Mikołaj Rej, który tu nawet miał dom przy ulicy Grodzkiej. Wogóle nie będzie miejsca w starem mieście Krakowie, któreby nie zostało w jakiś sposób zespołone z dziejami Ewangelicyzmu Krakowskiego.

Dzieje te stanęły nam na chwilę przed oczyma... dzieje smutne i radosne, i małe i wielkie.... dzieje i ludzi poszczególnych, i dzieje całej społeczności i wreszcie dzieje całej tej wielkiej idei, której służymy i którą wyznajemy. Niegdyś z powodu winy praojców naszych nie mogła się w korzenić w duszę narodu. Naród nią pogardził, bo jej nasi praojcowie nie nadali siły przyciągającej. A Kraków nie tylko pogardził nią, ale wyrzucił z siebie i wdeptał w proch i popiół pogorzeliska kościoła ewangelickiego. W 220 lat później wynagrodził krzywdę pierwszego, darując trzeciemu zborowi krakowskiemu istniejącemu do dziś fundament istnienia w materjalnem zaopatrzeniu. A moralnego zasilenia tej idei wymaga historja od nas. Oby o nas potomność nie musiała rzec, iżeśmy przespali okazję wkorzenienia tego, co sami mamy najdroższego, w duszę naszego drogiego narodu.

Uwagi o wyznaniach religijnych w Wilnie

Wilno ujmuje swoją prostotą, bezpretensjonalnością, szczerością i zniewala do miłowania, samo nie skąpiąc miłości.

Nie o ludzi chodzi. Wilnianie nie są lepsi, zacniejsi i mądrzejsi od Poznańczyków, Krakowian, Warszawiaków— nie! — ale w ziemi wileńskiej, w wileńskich sędziwych murach, w wileńskiej atmosferze, przesyconej wspaniałemi tradycjami, jest coś, co zniewala do zgody, co zmusza ludzi do miłowania swego skromnego zagonu i bujnych idei, które na nim wzrastają i kwitną..

Wilno jest miastem wielkich i pięknych możliwości. Bardzo wymownych dowodów tego dostarcza przedewszystkiem dziedzina życia religijnego.

Rozpoczęło się to życie tak dziwnie późno: w ostatnich latach XIV wieku, czyli wówczas kiedy cała Europa była pokryta siecią uniwersytetów, kiedy Dante i Petrarka wyśpiewali swe pieśni, kiedy myśl religijna, wzniesiona na szczyty przez św. Tomasza z Akwinu, zapładniała dusze ludzkie i kiedy wreszcie Polska, mająca poza sobą długi okres panowania Piastów, wydała szereg najwybitniejszych ludzi — władców, wodzów, uczonych, a nawet zasiliła poczet Świętych Pańskich.

Od chwili zorganizowania w Wilnie w r. 1388 (za czasów panowania papieża Urbana IV) — biskupstwa wileńskiego rozpoczyna się intensywniejsze życie religijne, rozpoczynają się walki religijne.

Walki te nie są krwawe i brutalne: prowadzą się na serca i dusze, sięgają więc szczytów najwyższych. Rozpoczęły się one od ścierania się wpływów Kościoła zachodniego i wschodniego, przyczem już odrazu powstała myśl dokonania unji kościelnej; dążyło się do powszechnej zgody i doprowadziło się wreszcie do unji Florenckiej.

Unja ta nie ziściła pokładanych w niej nadziei, opór Moskwy zniweczył pięknie rozpoczęte dzieło, ale na Litwie wytworzyły się bardzo ciekawe stosunki, gdyż wiele magnackich rodzin prawosławnych zawierało unję personalną, czyli uznawało zwierzchnictwo papieża, zachowując obrządek wschodni.

Wiek XVI wstrząsnął spokojnie się rozwijającem życiem religijnem na Litwie: reformacja, popierana przez Radziwiłłów i tolerowana przez króla Zygmunta Augusta, odnosiła niebywałe zwycięstwa. Zdawało się że Kościół katolicki Cerkiew prawosławna bliskie są likwidacji.

Wergerjusz, Lismanin, Socyn z nadzieją spoglądają na Wilno, które nieraz odwiedzają, Wołani inni stale tu działają.

A gdy do Wilna przyjeżdża nuncjusz papieski Alojzy Lippomano, aby skłonić króla Zygmunta Augusta do represyj względem reformatorów, po nieudanej zaś próbie stara się nawrócić na wiarę katolicką wojewodę wileńskiego Mikołaja Radziwiłła — z Wilna otrzymuje śmiertelny cios w postaci słynnego listu wojewody.

Lecz niedługo triumfuje reformacja: budzi się dawna religijność, zwycięża katolicyzm i znów staje się aktualnem zagadnienie unji kościelnej.

Wyprzedzając prawie o 20 lat fakt dokonania unji Brzeskiej, wydaje Skarga w Wilnie słynne swe dzieło „O jedności Kościoła". Po zawarciu unji w Brześciu, w Wilnie wytwarza się mocna opozycja dyzunicka i wreszcie w Wilnie w r. 1599 zostaje dokonana na papierze osobliwa unja protestantów z prawosławnymi.

W w. XVII całą uwagę przykuwają walki unji z dyzunją. Z Wilna, z klasztoru bazyljanów wychodzi do zbożnego działania św. Józefat Kuncewicz. W w. XVIII podstępnie się ją likwiduje; w niebezpieczeństwie znajduje się Kościół katolicki, rzymski. W chwili obecnej znów są wskrzeszone dawne zagadnienia: t. zw. „obrządek wschodni", pierwszy krok unji, budzi powszechne zainteresowanie i wywołuje protesty ze strony prawosławnych i pewne zastrzeżenia ze strony katolików.

Słowem zagadnienia religijne są wiecznie żywe w Wilnie, ruch religijny jest zawsze znaczny, walki wciąż trwają.

Uświadamiając sobie te fakty, łatwo byłoby wyobrazić sobie teren wileński w postaci wulkanu, od czasu do czasu gwałtownie wybuchającego. Jakże na szczęście daleka jest rzeczywistość od tego ponurego obrazu.

Wilno umie w sposób przedziwnie delikatny łagodzić spory i zatargi i wytwarza swoiste, wzruszające formy współżycia synów tej ziemi, wyznawców różnych religij i obrządków.

Gdy w w. XVIII dyzunja znalazła brutalnych opiekunów w osobach carów moskiewskich, gdy przepaść między Kościołem a Cerkwią zaczęła się pogłębiać, w Wilnie budowano piękną cerkiew św. Ducha, rokokowe cacko, wzorowane dość ściśle na jezuickim kościele św. Kazimierza!... („Tęcza").

List otwarty do Zboru Warszawskiego

Drodzy Bracia i Siostry!

Ewangelickie społeczeństwo łódzkie bez różnicy narodowości spłaciło dług wdzięczności zmarłym Przewodnikom Pasterzom: Ś. P. Ks. Sup. Angersteinowi i ks. Rektorowi Patzerowi. Oto przed kilku miesiącami odbyło się poświęcenie pomników na grobach a tłumy łodzian, przybyłe na te podniosłe uroczystości, złożyły świadectwo: „Pamiętamy o przewodnikach naszych którzy opowiadali nam Słowo Boże".

Stołeczny Zbór warszawski ma do spłacenia dług wdzięczności wobec długoletniego przewodnika swego Ś. P. ks. pastora Adolfa Schroetera.

Na Jego mogile niema jeszcze nagrobka. List w tej sprawie drukowany przed rokiem nie znalazł zrozumienia. Jako byli uczniowie (ce), którzy Drogiemu Zmarłemu tyle w życiu mają do zawdzięczenia, apelujemy do was: spełnijcie swój obowiązek!

Przyczyńcie się do tego, by krzyż Chrystusowy mógł być postawiony na mogile zmarłego ks. Pastora!

Jest to sprawa całego zboru warszawskiego!

Jemu i jego młodzieży Zmarły głosił, przez tyle lat czyste słowo Boże!

Wiemy że czasy są ciężkie, ale człowieka zawsze powinno być stać na wdzięczność. Grosz wdowi najlepszym tego przykładem: był ofiarą serca, — a taka najwięcej znaczy!

Niechaj każdy złoży ile może! Redakcje tygodników naszych chętnie ofiary przyjmą.

A tak w krótkim czasie spłacimy dług wdzięczności wobec tego, który życiem ofiarnem głosił prawdę słów: „A was Pan niech pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości jednego ku drugiemu i ku wszystkim".

Zofja z Bernekerów Dykertowa
w imieniu uczennic i konfirmantek.

X. Jerzy Kahane
w imieniu uczniów.

Bydgoszcz we wrześniu 1930 r.

P. S.

Oprócz redakcyj pism ewangelickich ofiary przyjmuje p. Aleksander Uhle w kancelarji kościelnej w godzinach urzędowania.

PRZYP. RED.

Sprawami, jak powyższa, zawsze zajmują się Kolegja Kościelne i pastorzy parafji. Tak było w Łodzi z pomnikami tamtejszych zmarłych księży, tak było w Piotrkowie z pomnikiem ks. Wentzla, tak było w Wieluniu z pomnikiem ks. Haefkego, tak było w nowym Dworze z pomnikiem ks. Ernsta, i t. d. i t. d. Dla takich spraw przykład musi iść zgóry, a któż, jeżeli nie każde Kolegjum Kościelne do tego jest powołane.

Ś. p. Ks. A. Schroeter był długoletnim prefektem przy Zborze Warszawskim, a po wysiedleniu — wśród kolonji polsko-ewangelickiej w Moskwie, w najcięższych czasach niewoli spełniał swe zadania z poświęceniem. Był on pierwszym prefektem polsko-ewangelickim, był on też z racji swego urzędu członkiem Kolegjum Kościelnego Warszawskiego.

Ale któż o takich rzeczach dzisiaj w Warszawie pamięta?

Jeżeli na cmentarzu naszym stoi wiele grobów zaniedbanych, które kryją ludzi zasłużonych, a przytem zostały zabezpieczone funduszem wieczystym, to cóż mówić o grobie ś. p. ks. A. Schroetera, którego rodziny

nie stać na złożenie funduszu większego w Kasie Kościelnej, inaczej — sama by swemu mężowi i ojcu wzniosła pomnik.

Radzimy podpisanym pod odezwą zabrać się do zbierania ofiar samemu, zorganizować tę akcję, a nasi współwyznawcy warszawscy, których się urabia na biednych widzów na zebraniach ogólnych, napewno się do tej akcji czynnie i chętnie przyłożą.

Na żołdzie Berlina

Władze na G. Śląsku wykryły skandaliczną aferę wśród nauczycieli niemieckich.

Oto 261 nauczycieli niemieckich publicznych szkół powszechnych i wydziałowych od jesieni 1926 r., t. j. od wejścia w życie w Niemczech ustawy o t. zw. „Sofort-Programm", pobierało co miesiąc przez 3 lata stałe zasiłki pieniężne z niemieckiego funduszu „Sofort-Programm" w wysokości od 120 — 240 zł. miesięcznie.

Jak wiadomo, ustawa o t. zw. „Sofort-Programm", przeznaczyła dla Śląska Opolskiego 24 miljony marek. Z funduszu tego płynęły olbrzymie sumy na popieranie niemczyzny, także na polskim Śląsku.

Z tego to funduszu właśnie 261 starszych nauczycieli niemieckich i nauczycielek na polskim Śląsku pobierało miesięczny żołd. Każdego pierwszego miesiąca pobierali oni pensję od rządu polskiego, a 15 miesiąca „Diskonto Bank" w Bytomiu wypłacał im drugą pensję w markach niemieckich. Diskonto Bank otrzymywało fundusze z Berlina.

Nauczyciele ci wszyscy byli urzędnikami państwa polskiego i jako tacy złożyli mu uroczystą przysięgę na wierność. Tymczasem przysięgę tę złamali, pobierając drugą pensję od rządu niemieckiego.

Za darmo pensyj tych rząd niemiecki nie wypłacał, tylko za pracę i propagandę niemczyzny. Praca ta była kontrolowana.

Jedna z nauczycielek w Król. Hucie przyznała się, że razu pewnego zjawił się u niej delegat bytomski i zwrócił jej uwagę, że zbyt mało pracuje dla niemczyzny i jeżeli praca jej nie poprawi się, to wyciągnie się z tego konsekwencje i odbierze jej zasiłek.

Zdania te świadczą, iż nauczyciele pozostawali w stosunku służbowym z rządem niemieckim, pozostawali pod jego kontrolą i przez to postępowanie dopuścili się jawnej zdrady stanu wobec państwa polskiego, któremu składali przysięgę.

Komisja dyscyplinarna dla spraw nauczycielskich w Katowicach, pod przewodnictwem sędziego apelacyjnego p. Michała Wygody, zbadała już sprawę 10 takich nauczycieli i wszystkich ze służby wydaliła. Przyznali się oni do winy. Dochodzenia w sprawie tych nauczycieli jeszcze się toczą i są otoczone ścisłą tajemnicą urzędową. Nauczyciele zachowują się bezczelnie i zuchwale. Nie chcą zeznawać po polsku, mają bowiem wszyscy przyrzeczone posady w Niemczech.

Pozatem władze wykryły, iż niektórzy emeryci pobierają podwójne pensje, jedną od rządu polskiego a drugą taką samą od rządu niemieckiego. W tej sprawie również władze trzymają szczegóły w ścisłej tajemnicy.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

KOŁO SAMOKSZTAŁCENIA T.P.M.E.

Podaje, że Członkowie oraz Ich Rodziny mogą nabywać bilety ulgowe do teatrów i kin.

Zgłoszenie przyjmuje w lokalu Towarzystwa we wtorki i piątki p. Mieczysław Bucholc.

Sekcje Krajoznawcze T. P. M. E.

Podaje, że w niedzielę dn. 12 października r. b. odbędzie się wycieczka na Wystawę Sztuki Ludowej.

Zbiórka przed domem Baryczków (Stare Miasto) o godz. 15-ej. Wejście dla uczestników wycieczki 25 gr.

Na zakończenie wycieczki, które potrwa około 30—40 m. — wszyscy uczestnicy zwiedzą historyczne podziemie w Rynku Starego Miasta pod kamienicą Fukierów i książąt Mazowieckich.

Członków oraz Sympatyków prosimy o liczny udział w wycieczce.

W sobotę dn. 18.X. r.b. odbędzie się wycieczka na Polską Wystawę Turystyczną.

Zbiórka na miejscu (ul. Bagatela) o godz. 17-ej. Wejście dla uczestników wycieczki 25 gr.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Kancelarja Konsystorza zawiadamia niniejszym Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów, że z dniem 10 b. m. biuro Konsystorza przeniesione zostaje do lokalu, mieszczącego się w domu Nr. 2 przy ul. Wierzbowej. Telefon pozostaje dotychczasowy Nr. 45-16.

—Wobec ustąpienia ks. Kratscha z dniem 1 października r. b. z urzędu pastora parafji ewangelicko-augsburskiej w Rypinie, Konsystorz ogłasza niniejszem powołany urząd za wakujący z terminem do dnia 1 listopada 1930 roku.

Utrzymanie pastora parafji Rypińskiej — według zatwierdzonego na lata 1928-1930 etatu — przedstawia się w sposób następujący: pensja wynosi 700 zł. miesięcznie, mieszkanie, użytkowanie 45 morgów ziemi w Michałkach i 3 i pół morga ziemi w Rypinie z ogrodem owocowym, ofiary komunijne, oraz na wino i opłatki 200 zł., na opał i na światło 350 zł., na wydatki kancelaryjne 300 zł. i na podróże do Michałek 200 zł. rocznie.

Kandydaci na powyższy urząd powinni zgłosić się do kolegjum kościelnego w Rypinie oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza,

Z WARSZAWY

Dnia 4 b. m. zmarł ś. p. Alfred Czerewski porucznik W.P. członek korpusu Topografów i Geografów, przeżywszy lat 34. Urodził się w Warszawie, tutaj też ukończył szkołę średnią, a następnie powołany został do armji rosyjskiej i przebył całą wojnę światową. W roku 1918 przenosi się do armji polskiej, przebywa na froncie wschodnim w 1920 roku, potem, po ukończeniu Szkoły Oficerskiej topografów, służy w Korpusie Geografów i Topografów aż do śmierci, pracując przeważnie w polu. Podczas pracy przeziębił się, dostał zapalenia płuc i po paru dniach zakończył życie, dnia 1.X. r. b. we Lwowie pozostawiając: ojca, siostrę, brata, szwagra, bratowę, oraz krewnych.

Ciało przywieziono do Warszawy i wstawiono do Kościoła Garnizonowego w Mokotowie, a dnia 4 b. m. o g. 9-ej rano po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz ew.-augsb. pzzy ul. Młynarskiej. Konduktowi pogrzebowemu towarzyszył pluton honorowy z orkiestrą wojskową, oraz liczny zastęp oficerów wyższych i kolegów oraz przyjaciół i rodzina. Eksportował ciało ks. senior Gloeh. Nad grobem przemawiali prócz tego: Szef Instytutu Geograficznego, pułkownik Kreuzinger, Szef Wydziału Topograficznego ppułkownik Wąsik, oraz w imieniu kolegów żegnał pięknemi słowy zmarłego porucznik Gosiewski.

Trumna spoczęła tymczasowo w grobie rodzinnym Hartfielów, a następnie ma być przeniesiona do własnego grobu na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Cześć Jego dobrej pamięci!

Z WARSZAWY

Dnia 5 b. m. NPW. Ks. Biskup Dr. teol. J. Bursche dokonał uroczystego aktu ordynacji siedmiu absolwentów fakultetu teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego na księży Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Asystowali przy tym akcie: ks. radca A. Loth i ks. Karol Michejda, dziekan fakultetu teol. W swej mowie ordynacyjnej ks. Biskup, opierając na słowach ap. Pawła, wezwał młodych pracowników w Winnicy Pańskiej by szczodrą i szczerą ręką rzucali siew Słowa Bożego w serca ludzkie, aby kiedyś mogli oglądać plon dobry i obfity.

Ks. Biskup z naciskiem podkreślił, że duchowny w naszym Kościele powinien być nie tylko kaznodzieją na ambonie, lecz i w swym postępowaniu i pracy, i całem życiem ma świadczyć o swojem posłannictwie.

Z mowy tej dowiedział się Zbór Warszawski, że NPW. Ks. Biskup pierwszy raz ordynował już w roku 1894 w zastępstwie chorego ówczesnego Superintendenta Generalnego von Evertha, zaś w ciągu swego 25 letniego urzędowania na najwyższym stanowisku w Kościele naszym NPW. ks. Biskup Bursche wyświęcił zgórą 75 młodych księży, ale nigdy jeszcze tak dużo jednocześnie nie stanęło do ordynacji.

Ordynowani zostali: ks. A. Figaszewski, na prefekta w Katowicach, ks. M. Lipski na wikarjusza w Warszawie, ks. H. Zalewski na prefekta w Łodzi, ks. W. Maczewski na wikarjusza parafji w Kaliszu, ks. L. Michelis— na wikarjusza parafji św. Mateusza w Łodzi, ks. W. Osterman na wikarjusza parafji św. Jana w Łodzi i ks A. Schmidt — na wikarjusza par. św. Trójcy w Łodzi. Nowym Duszpasterzom życzymy w pracy „Błogosławieństwa Bożego".

WARSZAWA.

Dnia 8 i 9 b. m. ks. Jezequel, pastor z Paryża wygłosił w sali konfirmacyjnej dwa odczyty na tematy: 1) „Protestantyzm we Francji" i 2) „Kościoły a pokój". Odczyty wygłoszone były po francusku, tłumaczył na polski ks. senior E. Wende z Kalisza.

Sprawozdanie szczegółowe z odczytów podamy w następnym numerze.

Z powodu przypomnienia o 10-leciu Głosu Ewangelickiego otrzymaliśmy wiele życzeń od Czytelników i Przyjaciół naszych. Nie mogąc wszystkim odpowiadać oddzielnie, niniejszem publicznie ślemy swe serdeczne podziękowanie.

Redakcja i Administracja

Głosu Ewangelickiego.

UWAGA DO SPRAWOZDANIA KOMITETU PAŃ

W 37 Nr. „Głosu Ewangelickiego" w sprawozdaniu Komitetu Pań Opiekunek, suma składek stałych zebranych przez pp. opiekunki, składa się ze składek zebranych przez pp. opiekunki.

	w IV kw. 1919 r.	zł. 1002
	w I „ 1930 r.	„ 188
i przez Siostrę Elżbietę	IV kw. 1929 r.	„ 924
	I kw. 1930 r.	„ 1093
	ogółem	zł. 3197

L. Gerlachowa.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA KOMITETU JUBILEUSZOWEGO B. KONFIRMANDÓW KS. BISKUPA D. BURSCHEGO w dń. 18.IX 1930 r.

Ogółem wpłynęło zł. 5. 290 gr. 50.

Zakupiono w lipcu r. b. papierów wartościowych: 8% Listów Zastawnych m. st. Warszawy za 5017.55 zł. Wartość nominalna tych Listów wynosi 6.500 zł. Odsetki od tej sumy wynoszą zatem 520 zł. rocznie. Jest to jednak za mała kwota, gdyż nie starczy na całkowite, nawet najskromniejsze utrzymanie jednej osoby. Prosimy zatem wszystkich tych b. konfirmandów, którzy dotychczas nie złożyli ofiary na ten cel, żeby jaknajszybciej przesłali swój datek pod adresem: R. Goller sekretarz Kolegjum Kościelnego w Warszawie, pl. Małachowskiego 1, z zaznaczeniem: na fundusz b. konfirmandów.

Komitet.

WISŁA.

(Obchód 70-letnich urodzin ks. Mrowca). W sobotę, dnia 13 września, obchodził ks. pastor Mrowiec 70-letnie urodziny w gronie rodziny najbliższej, oraz delegatów zboru ewang. w Wiśle i gminy Wisły. W przededniu złożyły mu życzenia dzieci szkolne i nauczycielstwo szkoły w Wiśle—Centrum, gdzie uczy ks. Jubilat religji. Wieczorem urządziła Straż pożarna capstrzyk, zaś młodzież ewangelicka odśpiewała pieśni przed farą.

W dniu urodzin w sobotę 13 września, zjawili się delegaci prezbiterstwa, kasy Reiffeisena, gminy, Banku Ewangelickiego, oraz Rodzina, ażeby złożyć Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne życzenia. Ks. Mrowiec, wzruszony dowodami pamięci i przyjaźni, dziękował w otoczeniu Rodziny bliższej, przyczem Państwo Pastorowie podejmowali gościnnie delegatów na farze.

Ks. Mrowiec pracuje w Wiśle 43 lata, jako duszpasterz zboru tutejszego. Praca duszpasterza we wsi górskiej, bardzo rozległej, jest pracą ciężką, wymagającą dużo poświęcenia sił i zdrowia. Ks. Jubilat obowiązki swoje spełniał z poświęceniem, zawsze pogodny i spokojny stał wśród burz tego życia, a chociaż i w najbliższej Rodzinie śmierć gęste żniwo sobie obrała, nie dał się złamać nieszczęściom i wszystkie siły swoje poświęcił pracy na posterunku.

Ludność wiślańska, mimo szybkiego rozwoju Wisły zachowała dawną prostotę i serdeczność. Jest w tem także niemało zasług Księdza Jubilata, który całemi siłami podtrzymywał to wszystko, czem Wisła się wyróżniała wśród innych gmin.

Niechże dalsze lata upłyną w spokoju i błogosławieństwie Bożem, niech radość świeci nad domem zacnego Jubilata i rozjaśnia mroki codziennego życia.

AD MULTOS ANNOS!

Z POZNANIA. Zamordowanie pastora. Przed kilku dniami nadeszła do Poznania wiadomość o nagłej śmierci pastora Klawittera z Kępna, woj. poznańskie. „Posener Tageblatt" doniósł, że zaszedł tu wypadek samobójstwa wystrzałem rewolwerowym. Obecnie okazuje się, że ks. Klawitter został zamordowany i, jako podejrzanego o zbrodnię, aresztowano redaktora wychodzącego w Kępnie niemieckiego tygodnika „Kempner Wochenblatt", Adolfa Kietzmana. Motywem zbrodni miała być zemsta za lojalność zmarłego pastora wobec ks. państwa polskiego.

BERLIN.

W Berlinie ukazał się nowy „Rocznik Statystyczny miasta Berlina". Oto kilka ciekawych notatek, które czerpiemy z powyższego źródła.

Liczba wypadków śmierci przewyższa w dalszym ciągu liczbę urodzin, przyczem różnica ta stale wzrasta: w ubiegłym roku wynosiła ona 6241.

Statystyka rozwodów wykazuje, że na 6 małżeństw, zawartych w Berlinie, jedno rozwodzi się. Małżeństwa najczęściej zawierają ludzie w wieku od 20 do 30 lat, rozwodzą się najczęściej między 30 i 35 rokiem życia. W ubiegłym roku statystycznym zanotowano 450 rozwodów po 25 latach pożycia małżeńskiego.

Ciekawe są również liczby, dotyczące śmierci. Najczęstszą przyczyną śmierci w Berlinie jest rak. Podczas gdy jeszcze trzydzieści lat temu najczęstszą przyczyną śmierci była gruźlica, obecnie liczba wypadków śmierci na skutek raka przewyższa w dwójnasób prawie liczbę ofiar gruźlicy (6896 wobec 3814). Na drugiem miejscu zanotowano choroby serca (6.184).

— Przed kilku dniami odbył się w Londynie ślub cywilny 42-letniego księcia Louis Bourbon, kuzyna króla hiszpańskiego, znanego z awanturniczego życia, z 73-letnią, ale niezmiernie bogatą księżną Amadlą de Broglie. Ślub wywołał wielką sensację w świecie arystokratycznym, gdyż rodzina podstarzałej księżny nie chciała dopuścić do małżeństwa z awanturnikiem.

Pisma nadesłane

"**Trzeźwość**", miesięcznik ilustrowany, Nr, 6-8 ukazał się obecnie i zawiera treść wysoce aktualną w sprawie projektowanej prohibicji w stolicy i walki z alkoholizmem w kraju. Zwracają uwagę artykuły: „Prohibicja w Warszawie", Referat dr. Malecińskiego „Uzasadnienie wniosku o przeprowadzenie plebiscytu przeciwalkoholowego w Warszawie, dr. Stypułkowskiego. „W sprawie ustawy przeciwalkoholowej" (odpowiedź dr. Kacprzakowi), inż. Kalińskiego. „W sprawie zwalczania opilstwa wśród pracowników kolejowych„ Crabites'a „eksterytorjalność ambasad i prohibicja alkoholu", Hanny Szymańskiej „Ze Zjawisk Literackich", J. Reytana „Z pałacu do przytułku", dr. Dobrodolac'a „Alkohol a dyscyplinarki", Salokannel'a „Ruch abstynencki w Finlandji", inż. Kukli „Abstynencka Liga Kolejarzy" Pozatem obszerne działy sprawozdawcze: Ze Zjazdu Psychjatrów Polskich, z Sejmiku Przeciwalkoholowego w Poznaniu, z Ruchu Prohibicyjnego w Polsce, z Wędrownej Wystawy Przeciwalkoholowej. Numer zamyka Przegląd Prasy i Kronika. Prenumerata roczna wynosi 6 zł. — adres Redakcji i Administracji: Warszawa: Żórawia 21 m. 28 (Konto P. K. O. Nr., 270).

Wiadomości Statystyczne urzędu Parafjalnego

Ochrzczono: 2 chłopców 4 dziewczynki.

Ślub zawarli: Karol Pindor i Lidja Tichonrawow ur. Doroguncew, Jan Sroczyński i Amalja Ida Bauer, Edmund Scholtze i Olga Schielke, Edward Schmidt i Agnieszka Parjaszewska ur. Szablińska, Ludwik Wacław Wojnarowski i Lucyna Lindner, Gotlib Edward Hejman i Janina Wolf, Aleksander Kroh i Michalina Mether ur. Świetlak, Jan Maurer i Józefa Gorczyńska, Henryk Wiegenhagen i Anastazja Kuszel ur. Holland, Wilhelm Hippel i Olga Schilberg, Jakób Echler i Amalja Willmann, Józef Robert Łowiński i Otylja Ewelina Surkem, Józef Wilhelm Kohler i Genowefa Obstawska, Leon Gajda i Emma Lina Berner.

Zmarli: Ryszard Tews l. 9, Helgard Fritz l. 45: Rozalja Szatz ur. Tischhof l. 76, Juljan Hawemann l. 78, Edward Ajple l. 40, Ewa Aner ur. Becker l. 66, Gustaw Sylwester Mawwege l. 63, Dorota Emilja Frisch ur. Hennig l. 54, Leopold Teodor Liebart l. 57, Gotlib Sejder l. 56, Sabina Marten ur. Wolfszmit l. 76.

Porządek nabożeństw

12 października **XVII niedziela po Trójcy Św.**

godz. 9 rano, nab. w kapl. szpit., *ks. wikary Jehnke.*
„ 9.15 „ „ szkol. (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*
„ 11.30 „ „ w jęz. polskim, *ks. pastor Loth.*
„ 5 po poł. „ wiecz. (sala konf.) *ks. dj. Rüger.*
16 paźdz., 8 wiecz. nab. bibl. (sala konf.) *ks. wik. Jehnke.*
17 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwo w Kościele Garnizonowym

Dnia 12.X 1930 r. nabożeństwo w kościele garnizonowym odprawi o godz. 10 r. ks. senior F. Gloeh.

OGŁOSZENIA

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9—3 i 3—5, telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, m. 4. tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.